

1002

Cena numeru  
20 gr.Cena prenumeraty  
w kwartale:Mies. z dot. ilust. 5.00 gr.  
Cia rob. 4.00 gr.  
O drucz. do domu 16 gr.  
Z przes. poczt.  
Mies. z dot. ilust. 6.00 gr.  
Poza Zaczł. egz. 27 gr.Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.XXXII r.  
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 66564

Red. przyjmuje od 5-9

Art. listów anonimowych  
nie umieszczają się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

## ROZWOJ

Wtorek, 13-go sierpnia

№ 223

Nie nadajemy się na „dobrych” komunistów  
I sierpnia i przypieczętowanie klęski

W ostatnich dniach w Sopotach i Gdańku odbywały się narady komunistów polskich z delegatami Kominternu. Tematem narad było nieudanie się manifestacji komunistycznych w Polsce w dniu 1 sierpnia.

Delegaci moskiewskiej centrali kominternu przywieźli ze sobą pełnomocnictwa prawniające ich do przeprowadzenia śledztwa i ustalenia winy nieudanych manifestacji pierwszo-sierpniowych. W wyniku dochodzenia skład centralnego komitetu, kierującego akcją komunistyczną w Polsce został zawieszony w urzędowaniu. Zawieszenie to zostało spowodowane nikłymi wynikami nakazanej przez Moskwę działalności, sprowadzającej ją do wywoływania zamieszek i awantur w większych miastach Polski. Wkrótce mają nastąpić nowe mianowania członków rozwiązanego chwilowo komitetu.

Tyle informacji doszło do publicznej wiadomości z tego zebrania.

Informacje te w całej rozciągłości potwierdzają to, co staraliśmy się wykazać w szeregu artykułów, a mianowicie, że komuniści polscy nie są ideaowcami, lecz płatnymi agentami Moskwy, że niema różnicy między komunistą a szpiegiem, a w każdym razie różnice te są płynne i trudno dostrzegalne.

Podkreślaliśmy, że komuniści bynajmniej nie dążą do poprawienia bytu proletariatu, a raczej odwrotnie, pragną pogłębić jego nędzę, aby wykorzystywać ją do swoich celów, by noc przed centralą moskiewską wykazać się owocną pracą i otrzymać bręczącą gratyfikację.

Fakt rozwiązania przez Komintern władz Kom. Partji Polski posiada sporo „wysokoprocentowej” pikanterji.

Przedewszystkiem z całą wyrazistością potwierdza absolutną zależność tej „autonomicznej” organizacji od moskiewskiego ośrodka.

W podobny sposób, jak Komintern obeszł się ze swą polską ekspozyturą, postępują rządy wobec ambasadorów, którym nie powiodła się jakaś akcja dyplomatyczna: bez ceremonji, przez proste odwołanie. Ale też sytuacja jest tu podobna, a podobieństwo polega na służbowej i pieniężnej zależności organu od chlebodawcy.

Równocześnie fakt ten potwierdza i przez nas przewidziane i skonstatowane niepowodzenie 1-sierpniowej demonstracji w Polsce.

Jest on przypieczętowaniem klęski.

Szczegół ten podnosimy dlatego, ponie-

waż prasa sowiecka usiłuje wbrew oczywistości podtrzymać złudzenie, że wszystko wypadło „imponująco”. Jakże jednak wyjaśni nagłą niełaskę czerwonych agentów w Polsce? Od kiedy to dymisjonuje się autorów sukcesu?

Ale to tylko mimochodem. Głównie za leżałoby nam na przypomnieniu, że Kom. Partja Polski nie poraz pierwszy wywołuje niezadowolenie Kominternu. „Przesilenie” obecne nie jest również pierwszym.

Od samego początku partji powtarzają się nagany i wytknięcia, zmiany personalne i „czystki”. Raz partja jest niedołężna, innym razem popada w „herezję” nacjonalizmu, błądzi w taktyce, błądzi w programie. Zdarza się nawet, że jeden z leaderów partji wygłasza w dobrej terminologii komunistycznej apoteozę Marsz. Piłsudkiego.

Na porządku dziennym są ostre konflikty z komunistami mniejszości narodowych, lub tendencje anty moskiewskie, które tłumaczy potem Komintern i piętnuje jako przeżytki tradycji 63 r.

Kłopoty Moskwy z komunistami polskimi są tem bardziej uderzające, iż może żadna partja zagraniczna nie cieszy się tak bezpośrednią opieką Kominternu i nie konsumuje tyle wkładów materialowych i pieniężnych. Kurjerzy i specjaliści wysłannicy przechodzą często przez granicę, która jest długa i bezpośrednia. Z największą troską odnosi się Komintern do rozwoju komunizmu polskiego, bo wszakże Polska jest i przedmurzem i zarazem oknem do Europy.

A jednak — nie idzie i ciągle jest źle. Najgorzej zaś z tym „duchem bojowym”, który jest i w Berlinie i w Hamburgu i od czasu do czasu w Paryżu lub Wiedniu, ale unika

Warszawy. Pochody komunistyczne w Polsce, jeśli z wielkim trudem uda się je zorganizować, są raczej przezorne, niż zaczepne, raczej wrzaskliwe, niż skłonne do walki i ofiar. Pierzchają przed policją, zamiast wznosić barykady. Ustępują nawet przed laskami socjalistycznej milicji.

A tymczasem przywódcy komunizmu polskiego „zrą się” między sobą. Trudno ich zdyscyplinować. Mają indywidualizm burzliwy i niesforny. Występują z partji, godzą się z dawnymi przeciwnikami, tworzą nowe tezy programowe, tak nienawistne moskiewskiej ortodoksji. Przytem zaś wszystkim są nie dbali i leniwi. Przesypiają sposobności, lekceważą dyrektywy.

I zapewne nie raz i nie dwa ubolewano w Moskwie nad opłakanymi właściwościami natury polskiej. Bo ona jest tu winna. Ze swem niedbalstwem i niesystematycznością i brakiem ducha fanatyzmu i nietolerancji, na którym opiera się idea dyktatury proletariatu. Prostu psychologicznie nie nadajemy się nawet na dobrych komunistów.

Oczywiście do pewnych granic można tym niedomaganiom zaradzić przez oddanie stanowisk kierowniczych w ręce ludzi pochodzenia niepolskiego. To się nawet robi, ale to sytuacji nie naprawia. Bo głos rozstrzygający ma nie sztab, lecz tłum. A ten tłum w Polsce musi być przeważnie polski i musi być taki, jaki jest: niepewny, ni stąd ni zowąd, wybuchający czystym patriotyzmem, bardziej nienawidzący Moskali, niż „kapitalistów” i bardziej skłonny do wypoczywania, niż walki.

To jest problem, którego nie rozwiąże nowy, ani żaden inny zarząd Kom. Partji Polski.

Edmund Wasilewski

Plotkowska 152

poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryki

Leonhardta i Bielskich

na płaszcze i garnitury oraz jedwabie i wełny na suknie.

tel. 44-64

# Konferencja w Hańze

## Prawdopodobnie nie da rezultatów

PARYŻ, 12. 8. (a. w.) Według doniesień z Hagi, rzeczoznawca włoski, Pirelli, oświadczył dziennikarzom, iż konferencja haska nie da żadnych rezultatów.

„Mamy plan Davesa, jego możemy się trzymać. Jeżeli ktoś ma coś przeciw temu do powiedzenia, zostawmy to do załatwienia Stresemanowi i Snowdenowi” — tak brzmiała opinia Pirellego,

Znany ze swego dowcipu rumuński minister Titulescu oświadczył przedstawicielom prasy:

„Panowie opuściecie Hagę, ministrowie rozjadą się do swoich krajów, a ponieważ morze mamy bardzo blisko — zapakujemy panów: Brianda, Mac Donalda, Stresemanna i Jasparsa na okręt — a w ciągu pięciu dni wszystko będzie w porządku”.

## Przed ewakuacją Egiptu

### Jakie obowiązki ciąży na rządzie w Kairze

LONDYN, 12. 8. (a. w.) Jak twierdzą znawcy, po bliższym poznaniu się z projektem anglo-egipskiej umowy, ewakuacja wszystkich oddziałów angielskich z Kairu i innych miejscowości Egiptu, nad kanał Suezki nastąpi dopiero za lat trzy.

Na podstawie nowej umowy bowiem winien się zebrać nowy parlament egipski, któryby ratyfikował ugodę z Anglią. Następnie rząd egipski musi własnym kosztem postawić

nad kanałem Suezkim olbrzymie koszary, aby mogły one pomieścić wszystkie angielskie ewakuowane oddziały wojskowe. Dopiero wtedy, kiedy ostatni budynek będzie całkowicie wykończony, ewakuacja może się rozpocząć. Budowa projektowanych przez rząd angielski, a mających być postawionymi na koszt rządu egipskiego koszar nad Suezem potrwa najprawdopodobniej około 3 lat.

## Krwawa tragedia na ulicach Lwowa

### Wiarołomna żona powodem śmierci męża i tego trzeciego

LWOW, 12. 8. (a. w.) Dziś w godzinach rannych miała tu miejsce strzelanina, ofiarą której padły dwa życia ludzkie.

Konduktor tramwajowy, Stanisław Podwyszyński, spotkawszy przy ul. Legionów (dawna Karola Ludwika) listonosza, nazwiskiem Józef Dorosz, strzelił doń sześciokrotnie, kładąc go trupem na miejscu.

Na widok usiłujących go przytrzymać przechodniów Podwyszyński rzucił się do ucieczki.

Odgłos wystrzałów zaalarmował znajdującego się w pobliżu policjanta, który biegnąc na miejsce wypadku — natknął się na Podwyszyńskiego. Gdy na wezwanie do zatrzymania się Podwyszyński skierował ku posterunkowemu, nazwiskiem Andrzej Rydz, rewolwer, policjant zrobił użytek z trzymanej w ręku broni, raniąc uciekającego w pierś. Rana okazała się ciężką. Odwieziony do szpitala Podwyszyński mimo usilnych zabiegów lekarzy w godzinach popołudniowych zmarł.

To tragedji jest następujące: Dorosz uwiódł Podwyszyńskiego żonę, co spowodowało, iż zdradzony zapalał do listonosza nienawiscią, która znalazła ujścia w fackie mordu.

Dorosz był uczestnikiem walk o obronę Lwowa, kawalerem Krzyża walecznych, oraz sekretarzem związku niższych funkcjonariuszy pocztowych.

WILNO, 12. 8. (a. w.) Okręgowa dyrekcja robót publicznych w Wilnie postanowiła przyjąć od prawosławnego seminarjum duchownego w Wilnie 4 pokoje w murach pobazylijskich, w których mieszkał ongiś Adam Mickiewicz. Wskład tych czterech pokoi wchodzi również t. zw. „Cela Konrada”.

Zaznaczyć warto, że w latach 1920/23 zajmowało pokoje te gimnazjum białoruskie, które w celi Konrada urządziło... ustęp.

## Profanowane świętości narodowe

### Odebrane zostały z rąk barbarzyńców białoruskich

Obecnie przystąpiono już do remontu odebranych obiektów.

Bawiący w Wilnie wnuk Adama Mickiewicza, p. dr. Górecki, ofiarował dla muzeum Mickiewicza, które ma być urządzone w odebranych od seminarjum pokojach, hotel, będący własnością poety i jego oryginalny bilet wizytowy.

## Pismo otoczone opieką

RADOM, 12. 8. (a. w.) „Słowo Radomskie” zostało w sobotę ubiegłą dwukrotnie skonfiskowane. Pismo to w ubiegłym tygodniu konfiskowano dwa razy.

## Planowany strajk

### Kamistralki przy kierownicach

WARSZAWA, 12. 8. (a. w.), Strajk kierowców taksówek stopniowo załamuje się. Pośród kierowców i właścicieli taksów uwidacznia się coraz silniej ruch za przerwaniem strajku, czemu sprzeciwia się autor strajku, blok związków.

Zwolennicy grupy, która wyłamała się z bloku (orientująca się według programu P.P.S. frakcji), wyruszyli dzisiaj na miasto, przyczem kierownicy wyłamujący się z pod zarządzeń strajkowych nie byli przez towarzyszy napastowani, co również poniekąd świadczy o tem, że strajk nie jest obecnie popularny.

## Wylew Indusu

### Wały wodne zalewają i niosą wsie i osady

LONDYN, 12. 8. (a. w.) Wedle nadesłanych tutaj z Kalkuty doniesień, bilans strat, spowodowanych wylewem Indusu, jest bardzo duży.

Tamy, pobudowane wzdłuż wybrzeży Indusu, dużym nakładem środków, zostały przez przybierającą rzekę zerwane, a następnie całkowicie niemal rozmyte. Wylew Indusu pokrył bardzo duże obszary ziemi. Kilka drobniejszych osad i miasteczek jest zupełnie odciętych od świata. Kilkanaście wsi zostało zalanych przez wodę. Próby opanowania szalającego żywiołu przy użyciu kilku tysięcy robotników, rekrutowanych przeważnie z ochotników, nie dały rezultatu. Niebezpieczeństwo jest tym groźniejsze, że przybór wód w Indusie trwa nieprzerwanie i powódź obejmuje co raz to nowe przestrzenie.

„ODEON”  
Przejazd № 2

„VODEWIL”  
Główna № 1

„CORSO”  
Zielona № 2

Dziś i dni następujących

**MARY PREVOST**

w swym szampańskim filmie p. t.

**GODZINA FLIRTU**

bije rekord, uwodząc swego partnera

**Harrissona Forda**

i podbija serca Sz. Publiczności

Kapitalne sceny humoru, rewję czynią z tego filmu prawdziwe cacko sztuki film.

Nadprogram F A R S A.

**Gehenna Pasierbicy**

Wielki dramat erotyczny z życia artystów cyrkowych z ulub. Sz. Publ.

**EWELINA HOLT**

**i WARWIK WARD**

Nadprogram F A R S A.

**T A W E R N A**  
**TYSIĄCA RADOŚCI**

Sensacyjno-awanturalny dramat.

— W roli głównej —

**JACK HOLT**

**DO OTHE REVER**

Nadprogram F A R S A.

„Ja tylko byłem świadkiem..“

# Handlarze żywym towarem - rabin i służba kahalna

## Szczegóły likwidacji szajki

Kierownik brygady fałszerstw przy warszawskim urzędzie śledczym kom. Józef Stępkowski zakończył dochodzenie w głośnej afery z fikcyjnymi aktami ślubnymi, sporządzanymi w celu otrzymania za fałszywymi paszportami wiz na wyjazd do Stanów Zjednoczonych.

Niezwykła ta afery bierze swój początek w Nieświeżu, gdzie w tamtejszym starostwie złożony prośby o wydanie paszportów zagranicznych na wyjazd do Ameryki: Masza Mirska, Mira Dworecka i Henia Fabrykantówna. Wszystkie miały akty ślubne, z treści których wynikało, że są one żonami obywateli amerykańskich: Baskira (Mirska), Fredberga (Dworecka) i Horowicza (Fabrykant).

Uwagę nieświeżskiej policji zwrócił jeden niezmiernie charakterystyczny szczegół: wszystkie trzy amerykańskie połowice wzięły ślub jednego dnia u rabina w Wawrze i to tego właśnie dnia, kiedy widziano je w Nieświeżu.

Ten nieznan i niepraktykowany dotychczas „korespondencyjny” ceremoniał ślubny nie mógł ująć uwagi władz administracyjnych.

Po nitce doszło się do kłębka i wkrótce też policja w Nieświeżu nadała telefonogram do urzędu śledczego w Warszawie, celem zabezpieczenia w konsulacie amerykańskim paszportów „nowonarodzonych” amerykańskich żon a równocześnie zatrzymania Morrisa (Moryca) Baskira, przybyłego z Nowego Jorku, zamieszkałego w Hotelu Londyńskim na Nalewkach, poszlakowanego o handel żywym towarem i wyrabianie t. zw. „lewych” metryk ślubnych dla tem łatwiejszego wywożenia upatrzonych ofiar do Ameryki i rzucenia ich do domu rozpusty.

W toku skomplikowanego dochodzenia ustalono, że mieszkanki Nieświeża były fikcyjnie zameldowane w Warszawie przez Abrama Hermelina, który był rządcą 5-ciu domów przy ul. Targowej Nr. 34, 50, 53 i 56.

Na zasadzie wyciągów z ksiąg ludności dalsze formalności, związane z aktami t. zw. „złączeń”, opartymi na „mistycznych” ślubach rabinicznych (bez udziału nowożeńców a jedynie na zamówienie zainteresowanych „macherów” na wskazane uzwiska), nie nastęczały już trudności...

Kontrola ksiąg meldunkowych rządcy 5-ciu domów dała niespodziewany rezultat. Ujawniono w nich nazwiska 17-tu kobiet, które nigdy i nigdzie w Warszawie nie zamieszkiwały, a które wyemigrowały z kraju zagranicę w okolicznościach wielce zagadkowych, nasuwających podejrzenie, iż wpadły one w ręce handlarzy żywym towarem.

Wobec ograniczeń na wyjazd do Ameryki, banda fałszerska z wyżej wspomnianym Baskirem i bratem jego Dawidem Baskirem, zam. w Nieświeżu (Wileńska 8), werbowała kandydatki, pragnące wyjechać do krewnych swoich lub też szukające pracy, namawiając je do wstąpienia w „zainscenizowany” związek małżeński z obywatelami amerykańskimi.

Operowano przy tej sposobności rejentalnie poświadczonymi dokumentami nieznanym mężczyznom, mających zawrzeć śluby z

nieznanymi kobietami po to tylko, by mieć podstawę do uzyskania legalnych wiz wyjazdowych w konsulacie, przyczem, co jest szczególnie charakterystyczne, po „szczęśliwym” przybyciu do Ameryki miało nastąpić „rozwiązanie” małżeństwa...

To był „wabik”, którym posługiwano się przy „angażowaniu” amateerek nie podejrzewających podstęp, bądź też (jak to stwierdzono w niektórych wypadkach) chętnie godzących się na tego rodzaju kombinacje „sutenersko-fałszerskie”.

Role mężów grali na przemian obaj bracia Baskirowie. Morris występował jako mieszkaniec Nowego Jorku, Samuel Savolay (pod tem nazwiskiem „ożenił” się w Warszawie z Henriettą Cecylją Zynderówną ze Lwowa). Dawid, jako młodszy syn Morrisa, 24-letni Sem Baskir, ponadto wchodzi tu w grę dwaj międzynarodowi sutenerzy: Fredberg i Horowicz, na nazwiska których w komisariacie 15 p. p. wyrabiano akta ślubne.

Znamienne jest, iż na wszystkich aktach podpisany jest jako świadek Zyskind Gryman (Kępa 4), posługacz bóżniczny.

— Ja tylko byłem świadkiem! — mówił. — Ja podpisałem. Reszta mnie nie interesowała. — To nie był mój interes! Ja ślubu nie brałem... Niech się pan młody martwi!..

W ten mniej więcej sposób tłumaczy się rabin Zylbersztajn, który również udzielił kilku ślubów w warunkach wyżej opisanych.

Oświadczył on w policji, iż nie grzeszy zbytnią pamięcią, pozatem zaś jego, jako osobę duchowną interesowała jedynie „strona religijna”.

Reszta, więc część kancelaryjna (wystawianie żydowskich metryk ślubnych, służących jako podstawy do formalnych świadectw z wydziału aktów stanu cywilnego) spoczywała na barkach sekretarza Szmula Rozenberga (Ząbkowska 7).

Ponieważ ten ostatni figuruje w rejestrach przestępców kryminalnych, jako zawodowy fałszerz i jest nawet fotografowany, policja przy rozwiązaniu tej bądź co bądź zawilej sprawy, miała znacznie ułatwione zadanie.

Policja wyszła smac z założenia, że z „fałchowcem” da sobie łatwiej radę...

Rozenberg tłumaczył się początkowo, że wszedł w kontakt z Baskirami dlatego, że za imponowali mu oni swym wyglądem iście amerykańskim.

— Widziałem takich bogatych, elegancko ubranych panów z cygarami w ustach! — mówi przemysłny „sekretarz” rabina. — Myślałem że mam do czynienia z porządnymi ludźmi... Teraz widzę, że się omyliłem! Każdy człowiek może się omylić... Trudno!

Główny herszt szajki, trudniący się szmuglowaniem kobiet do Ameryki, Morris Baskir uciekł w chwili wszczęcia śledztwa.

Ukrywa się obecnie w Paryżu. Z Cherbourga ma wyruszyć okrętem „Lewiatan” do Ameryki.

Po porozumieniu się policji z centralą służby śledczej wysłano radjodepesze za zbiegłym, który w razie pochwycenia, w drodze ekstradycji, będzie odstawiony do kraju.

Decyzją sędziego śledczego 13-go okręgu m. st. Warszawy osadzeni zostali w więzieniu: Szmul Rozenberg i Dawid Baskir.

Pod dozorem policji pozostają: małżonka nieznanego amerykańskiego Marjasza Mirska i świadek — „kaligraf” Zyskind Gryman.

Za deklaracją o niewydalaniu się zwolniono z prewencyjnego aresztu Abrama Hermelina, właściciela „niekoncesjonowanej” fabryczki niewinnych dusz oraz badacza części religijnej rabina Jankla Zylbersztajna.

K. P.

## Sowiety burzą świątynię

Gdyż.. tamuje ona ruch uliczny

Przed kilku dniami na rozkaz komisariatu wyznań ogółoconą została kaplica ze słynnym cudownym brazem Matki Boskiej Twerskiej w Moskwie, około murów Kremla. Obraz i ozdoby umieszczone zostały w muzeum moskiewskim.

Sprawa ta zdecydowana była już od dłuższego czasu. Jako powód bolszewicy wysunęli to, że kaplica stanowiła przeszkodę dla wzmożonego w tem miejscu ruchu ulicznego. Sprzeciwy duchowieństwa i wiernych komisariat zostawił bez uwzględnienia.

Każdy, kto zwiedził Moskwę, zna czczoną świątynię, która przyniesiona została w XVII wieku koło bramy przy wejściu na czerwony plac, niedako Kremla.

Cieszyła się ona dużą czcią u wiernych, toteż stale oblegały ją tłumy modlących się. Zbudowana na wzór kaplicy na górze Athos posiadała ozdobiony drogami kamieniami słynny obraz Matki Boskiej, noszony dawniej podczas uroczystych procesyj po ulicach Moskwy.

Zburzenie tej świątyni stanowi ogólnie w łańcuchu profanacji, których dopuścili się Sowiety w ciągu dziesięciolecia swych rządów. Profanacji uległy najstarsze i najsłynniejsze świątynie prawosławnej cerkwi. Bolszewicy chcą dziś wszystkie pamiątki chrześcijańskie zamknąć w muzeach starożytności, lecz w ten sposób wiary, tkwiącej głęboko w sercach mas ludowych, nie wyrwią.

**Materiały Instalacyjne**  
Specjalnie niskie ceny dla p. p. Instalator, i Monterów

**A o t Meister i S-ka**  
Łódź, Piotrkowska 165  
telefon 24-61.




# W królestwie lalek

## Tam gdzie małeletni są imperatywni i nieubłagani

Poznań, w sierpniu.

Jest jeden pawilon na naszej Wystawie, do którego nie radziłbym wchodzić w towarzystwie nieletnich „pociach” między 3-cim a 13 rokiem życia. Kto niewierzy, niech spróbuje. Co domnie, zrzucam z siebie wszelką odpowiedzialność za te sceny rodzinne, jakie będą się rozgrywały na tym pokazie naszego zabawkarstwa. Pomyśleć sobie: cały budynek, parter i pierwsze piętro, zastawiony różnymi przedmiotami, o których marzy nasz Staś, albo nasza Anielcia. Coś jak las utworzony z tysięcy choinek Bożego Narodzenia! Ostrożnie z dziećmi przy tym domku!

Co do wrażeń, jakie wyniosą startąd papuś i mamusia, to będą zależne od tego, jaki punkt widzenia sobie obiorą, aby na te

wyrabia prowincja, gdzie zachowały się wiodocześnie dawne obyczaje. Na jakimś stoisku warszawskim zaboczyłem już współczesność w całej pełni. Jakąś Józefina Baker czy Dolores del Rio z kruczymi kudełkami, obok niej długasne szcudłonogie dziewczątka z podmalowanymi „na długo” oczami i zagadkowym uśmiechem chłopczycy na ukarminowanych wargach. Dać im papierosa do ust i kieliszek w rękę — mamy rocznik kobiecy 1929, bez omyłki. Przy nich czarnobiałe Pierrot trzyma w uścisku coś szczupłego i bardzo kolorowego na policzkach: scena z dancingu, a raczej po dancingu: epilog. Nie bez zdumienia patrzę na to popielate słonie, żółte niedźwiedzie i brunatna małpka — ta ostatnia wyrzeszcza swe elektryczne

i mają chronić opony przed „nawaleniem kichy”, a pasażerów przed bezpośrednim i płodnym w następstwa zetknięciem ze słupami telegraficznymi.

Jeżeli jednak mamusia odczytała się przypadkiem książek o dzisiejszym zdobnictwie, albo sama broń Boże ze sztuką stosowaną się porała — to zdziwi się, że nasze zabawkarstwo, acz tak pożyteczne z ekonomicznego punktu widzenia, w swym stosunku do sztuki zatrzymało się na jakiejś opuszczonej stacyjce, przez którą żaden pociąg już dzisiaj nie przejeżdża.

Tak mniej więcej wyglądały przed dwudziestu laty wzory niemieckie: pedantyczne i nudne małpowanie natury, pozbawione wszelkiej stylizacji, wszelkiej stylizacji, wszelkich uproszczeń kształtu i barwy. Nie uczą się nasi zabawkarze nie tylko od naszych artystów, ale od naszego ludu, który tak, genialnie oprowadza swoje wystrzyganki o najprostszego artystycznego kształtu: konia, gęsi, drzewa, wózka itd.

Zabawka może być dziełem sztuki przez swój kształt i przez zestrój barw. Nasze szkoły zdobnicze wypuszczają corocznie tylu doskonale podkształconych majstrów sztuki stosowanej. Niechby fabrykanci z nimi się zetknęli.

Parę pokoleń wymyślano np. na tak zwane „kotwiczne skrzynki budowlane Richtera”, szkaradziństwa barwy i kształtu służące do budowania obrzydliwych parodji architektury i po tem wszystkim my wyrabiamy znów takie same „Pichtery” i takie same szwabskie klocki z drzewa. Po co? Czy nie mamy tylu wspaniałych zabytków budownictwa, na których wzór możnaby „skrzynki” stylizować?

Była w Warszawie taka fabryka. Jeżeli sobie dobrze przypominam, to sporządził dla niej wzory nikt inny jak genialny przedwcześnie zgasły Noakowski. Na wystawie jej nie ma. Poszukam w innych pawilonach, może się znajdzie. Zabawka, ten przedmiot pierwszych wrażeń dziecka jest bardzo ważna. Trzeba dziecko chować w pięknie, jeżeli nie ma wyrość na dzikusa. A piękne zabawki są nawet tańsze, bo prostsze.

Dobrze więc, że przemysł zabawkowy istnieje, lecz niech się doskonali. A z tem wszystkim dobrze zrobiła Wystawa, że zbudowała osobną ochronkę dla dzieci, których rodzice chcą sami zwiedzać pawilony. Na wszelki wypadek dobrze będzie oddać tam swego pieszczołkę czy pieszczołkę, gdy się ma iść w tak niebezpieczne miejsce, jak pawilon zabawkaski.

Z. A.



wyroby spojrzeć. Faktem jest że fabrykujemy zabawki po całym kraju. Wyrabia je Poznań i Warszawa, Lwów i Królewska Huta, małopolski Leżajsk — słynny widać nie tylko olbrzymimi organami, lecz i harmonikami do ust — Częstochowa. Szczególnie błogosławiony jest Kalisz, bo ma parę fabryk własnych, prócz tego jedną „regionalną”, położoną w niedalekim Opatówku. Więc gdy taś pomyśli sobie, że jesteśmy i pod tym względem samowystarczalni i że możemy obejść się bez zalewających nas dawniej „zabawek norymberskich”, to będzie uradowany, że przemysł krajowy i tu sobie wyłobiał koryto — na razie wąskie, ale od czego przyszłość?

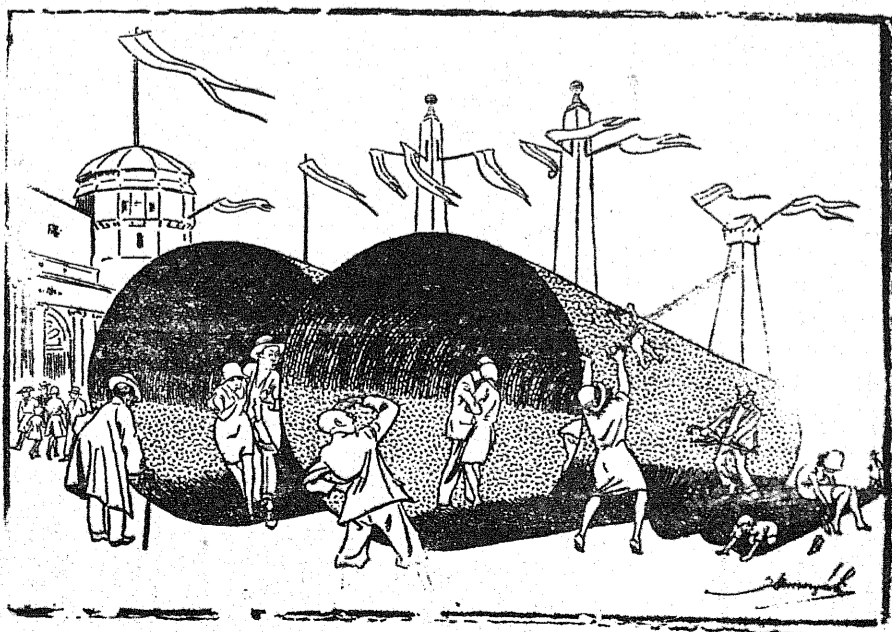
W każdym razie znajdzie się tutaj wszystko, czego dla naszych pociach potrzeba, jeżeli nie mają kaprysów takich jak amerykańscy królewicze nafty i nie myślą o „prawdziwych” samochodach, kolejach poruszanych parą i podobnych luksusach. Lalek istne zatrzesienie. Są tutaj poczciwe staromodne panusie, urodzone widocznie dwadzieścia lat temu, kiedy jeszcze „nosiło się biedra”, miewało warkocze, pełne twarzyczki i takież łydki. Niektóre mają nawet długie suknie — jak np. markizy ze dworu króla Stasia, obok nich błyszczą jak tęcze nasze łowiczanki w towarzystwie kontuszowców i zadziarskich górali. Jedną taką pucę różowobiałą olbrzymich wymiarów zakupił — jak głosi kartka — sam pan minister Składkowski. Jeżeli dla córeczki, to panna Składkowska będzie przedmiotem zazdrości wszystkich towarzyszek lalkowego kultu.

Ile zauważyłem, to te poczciwe kobiety i dzieciątka poprzedniej mody cielesnej

ślęki, jakby się dziwiła.

Oczywiście chłopcy wyjdą także na swoim. Dla nich są aeroplany, karuzele, przyrządy gimnastyczne i moc słowianego wojska, w tem cała bitwa pod Grunwaldem, wystawiona przez zadziarszysty jak zawsze i do bijaczki gotów nasz Lwów kochany. Mogą też grać na „blaszkofonach” czy jak się nazywają te strojne kawałki blachy w które uderza się młoteczką. Nawet dorośli coś dla siebie znajdują.

Na jednym stoisku majątają się kolorowe djabełki, takie jakie patrzę na nas przez szyby luksusowych samochodów, a są fetyszami



# Organizm ludzki

## Wieczyste samozatrutowanie się — Sen jako odczynnik

Każdemu wiadomo, że rolą snu jest zasadniczo „odbudowa” organizmu. W ciągu czuwania organizm nasz ponosi znaczne straty, odbywa się w nim większe spożycie materii twórczej wskutek pracy mięśni i czynności nerwów, a straty te można nadrobić jedynie wtedy, gdy mięśnie i nerwy przestaną spożywać, a więc pracować.

Tkanka nerwowa w ciągu swych czynności traci fosfor, tkanka mięśni — albuminy. Dopiero podczas wstrzymania czynności mięśni i nerwów może być mowa o odtworzeniu tych tkanek...

Sprawa jednak nie jest tak prosta, jakby się to na pozór wydawało. Nawet podczas spoczynku, ba nawet w czasie snu i mięśnie

nasze i ośrodki nerwowe nie znajdują się w stanie zupełnej bezczynności. Serce, diafragma i mięśnie pracują, ponieważ ani proces krążenia krwi, ani oddychanie nie mogą ulec przerwie.

System nerwowy również jest w pewnym stopniu czynny, mimo, że świadomość nasza zanika wskutek snu.

Śnimy, a choć o tem wszystkim zachowujemy nieraz mętłą tylko pamięć, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w tym stanie podświadomym zachodzą w naszym organizmie zjawiska, których nawet nie przypuszczamy.

Wnętrznosci nasze pracują również. Ani na chwilę nie spoczywa wątroba, pracują nerki i wszystkie gruczoły. O zupełnym zaprzestaniu czynności tych organów, może być mowa jedynie w momencie śmierci.

Organizm nasz jest niejako fabryką trucizn, pracującą bez przerwy. Praca mięśni i system nerwowy powiększają tylko ilość tych trucizn, tembardziej, że w ciągu wzmożonej czynności pochłaniają więcej substancji odżywczych i przez to powiększają ilość tych trucizn. A gdy nagromadzi się ich w organizmie zbyt wiele, zaczyna grozić poważne niebezpieczeństwo. Temu samozatrutowaniu organizmu można zapobiec tylko w ten sposób, że zawiesza się jego pracę przynajmniej na przeciąg trzeciej części doby. Oto nieublagane prawo konieczności wypoczynku fizycznego i snu.

Zresztą organizm sam daje nam znać o tej potrzebie. Organ, mięsień, czy mózg, dochodząc do granicy swego normalnego funkcjonowania, zaczyna dawać znaki zmęczenia. Wytwarzające się wskutek wzmożonego spożycia substancji odżywczych odpadki — o ile organizm nie wydała ich dostatecznie szybko, gromadzą się w większych ilościach, wskutek czego następuje samozatrucie mózgu i mięśni przed ogólnym samozatruciem.

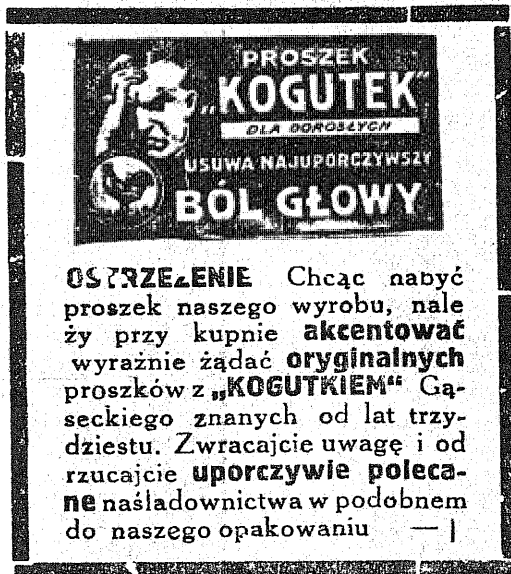
Taki mózg pracuje stopniowo coraz gorzej. Jego posiadacz nie zawsze to spostrzeże, mimo to jednak wykonywana w tych warunkach praca ma coraz mniejszą wartość. To samo dotyczy czynności mięśni: ruchy stają się coraz bardziej niezręczne: gdy chodzimy, od czasu do czasu występują nawet kurcze, coraz nam trudniej podnosić nogi. Oto są fizjologiczne względy, nakazujące konieczność wypoczynku i snu, które jedynie mogą odciążyć i odtruć cały nasz organizm.

Chodzi tutaj o czynność, mającą niesłychanie doniosłe znaczenie dla utrzymania organizmu w zdrowiu.

Najbardziej odpowiednim sposobem wypoczynku po wyczerpanej pracy mięśni, jest położyć się poziomo. Pozycja siedząca nie da dostatecznego wypoczynku. Kto po większym wysiłku pragnie skuteczniejszego wypoczynku, winien wziąć kąpiel, która pobudzi czynność obiegu krwi i otworzy pory skóry, stanowiące znakomity środek wydzielania substancji trujących.

Sen wypoczynkowy musi być prawidłowy, to znaczy, unikać należy w czasie snu światła i hałasu, które pobudzają nasze zmysły i nawet bez udziału świadomości nie dają systemowi nerwowemu absolutnego wypoczynku. Przeciętna długość snu winna wynosić 7 do 8 godzin; więcej śpią tylko dzieci i starcy. — Niektórzy ludzie śpią zaledwie 5 do 6 godzin. Tę zjawiska nie należy przypisywać ich wyjątkowej wytrzymałości. Jest to objaw niekorzystny, świadczy bowiem, że organizmy te nie mogą się poddać ogólnemu prawu natury, że znajdują się stale w stanie przeciążenia, a gdy grozi im jakaś choroba, nie potrafią stawić należytego oporu.

Tacy ludzie, jeśli pragną uzupełnić ten ważny brak organizmu, powinni bezwarunkowo spoczywać po obiedzie conajmniej godzinę.



**OSTRZEZENIE** Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gaseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |

MARY LUCY.

## Nieaktualny talizman.

Osiemdziesięcioletnia markiza Marja Teresa Eleonora de Méricourt wezwała do siebie o godzinie wpół do 11 wieczorem swą pokojówkę Celestynę, by jej pomogła przy rozbieraniu się.

Celestyna ostrożnie zdjęła koronkowe „fichu” z wycięcia szarej sukni taftowej, porzypinała bluzkę staruszki i poczęła zdejmować szereg spódnic krynoliny; potem zabrała się do rozsznurowania gorsetu swej pani.

Na kominku płonęły drwa, przed nim stał stolik, na którym znajdowała się szklanka z cukrzoną wodą. W pokoju panowała cisza i tylko od czasu do czasu zachrzącało drzewo, obsuwające się na dno kominka.

Nagle ciszę przeszył głos dzwonka, słychać było kroki, drzwi się otworzyły i do pokoju wpadła młoda kobieta. Kształtna jej postać otulona była w kosztowne futro, twarz młodzianki kobiety była wzburzona, usta drżały.

Kobietka rzuciła się na szyję staruszki.

Pani de Méricourt zachowała zupełny spokój.

— Przedewszystkiem, Coletto, nie zniszcz mi papilotów — rzekła staruszka. — Są już

przysposobione na noc, czy nie widzisz? Zresztą: co za perfumy? Miły mają zapach. Chypre?

— Nie, babuniu, oddawna to już niemodne perfumy... Używam tylko „Dans la nuit”...

I zwracając się do pokojówki dodała:

— Celestyno... Czy nie chciałabyś nas zostawić tu samych...

Celestyna była zbyt taktowna, by trzeba jej było zwracać na to uwagę. Właśnie podnosiła szereg spódnic markizy z podłogi, wieszła je ostrożnie na krzesłach, poczem wyszła z pokoju; pozornie twarz pokojówki była nieporuszona, a jednak twarz ta wyrażała żywe zainteresowanie i ciekawość...

Markiza, siedząc przed lustrem toalety, właśnie zamierzała okryć papiloty koronkowym czepkiem, gdy młoda kobietka przypadła jej do ręki... Staruszka uczuła na swej ręce gorące lzy...

— Czekać chwilę, Coletto, — rzekła staruszka, — Jeśli już przychodzisz o tak późnej godzinie, to chyba nie możesz żądać, bym cię wysłuchała w tych obrzydliwych zwojach papieru... Nigdy nie ukleknęłabym do modlitwy przed spaniem, zanim moja fryzura nie jest w porządku. Kobieta, która nie jest zawsze wytworna, nie jest nigdy wytworna, zwykł mawiać pan de Dartignes.

— Kto był ten pan de Dartignes, babuniu?

— Pan de Dartignes? Czy ci nigdy o nim nie mówiłam, Coletto? Był to pierwowzór, wcielenie elegancji za czasów mej młodości, w czasie drugiego cesarstwa. Jego krawaty, jego kabriolet, jego groom, jego przygody stanowiły stały przedmiot rozmów Paryża. Tańczył galopadę jak archanioł! Zresztą... przypominał trochę Lucjana... twego męża...

Słowa te wywołały u Coletty wybuch uczuć. Znowu rzuciła się w ramiona markizy i poczęła łkać.

— Wypij trochę cukrzonej wody, — zawołała pani de Méricourt, — nie bierz sprawy tak tragicznie! Nie jesteś pierwszą kobietą, którą mąż oszukuje... Mój Boże!

— Skąd wiesz babuniu?...

— To chyba nie tak trudno! Zachowujesz się tak niezwykle, jesteś tak przejęta, zrozpaczona... o ile wiem nic groźnego nie zaszło w naszej rodzinie... nikt nie zachorował... więc pozostała jakaś afera miłosna. A że dopiero od trzech kwartałów jesteś po ślubie, chodzi tu tylko o twego męża... Ale, żeby to było tak ważne, byś aż o tak późnej porze musiała przybiec...

— A do kogóżbym miała przybiec?

— Masz przecież matkę...

— Mamy niema w domu... tańczy w dancingu... a zresztą...

— Tak, tak, moja dziecino. Znam moją córkę... Jest samolubna i żadna zabawy. A ty

# Srode ubezpladniajacy

## Niezwykła własność insuliny

Niektóre ubikacje na klinice kobiecej w Tübingen urządzone są dla pacjentek ze świata zwierzęcego. Szczury, myszy i świnki morskie pielęgnuje się tutaj starannie, aby panowie w białych płaszczach mogli korzystać ze swych eksperymentów, dokonanych na zwierzętach dla owych biednych kobiet, leżących w przyległych salach.

I tak niedawno profesor dr. E. Vogt wybrał szczególnie piękne i zdrowe zwierzątka, dobrze odżywione, z gładką sierścią, samiczki które już miały młode, a zatem dowiodły, że są płodne. Dawano zwierzętom poddostatkami pożywienia, starano się o czystość w ich klatkach, obchodzono się wogóle z nimi z wielką pieczołowitością. Słowem — zwierzątka eksperymentalne żyły w czarodziejskim rajach szczurów i myszy. Nawet o sposobność dla fliirtu starano się dla nich, gdyż od czasu do

czasu puszczano do klatki także samce.

Tylko mała drobnostka: profesor dodawał swoim pupilkom do codziennej porcji mleka odrobinę pewnego proszku. A proszek wywierał skutek dziwny. Mimo nadzwyczajnego zdrowia, mimo dobrego pożywienia, mimo wreszcie częstych spotkań z samcami, po zostawiały samice bezpłodne.

Oczywista winę ponosi tylko ów proszek. Przez 99 dni otrzymywały samice codziennie proszek w śniadaniu, a następnie jeszcze przez 250 dni pozbawione były rozkoszy macierzyńskich, a więc trzy miesiące kuracji owym proszkiem, a potem trzy kwartały bezpłodności. Po upływie tego czasu droga do rozkoszy macierzyńskich znowu jest wolna...

Cóż to za tajemniczy proszek, który dokonał takich cudów? Czy w nieznanach okolicach Meksyku, tej krainie sławnych roślin leczniczych, odkryto nowe zioło, którego proszek wywołuje ów skutek, tak często porządany przez ludzi? Lub czy też morze w czarodziejskiej kuchni nowoczesnych fabryk środków farmaceutycznych proszek ów sporządzono w retortach chemika?

Nic podobnego.

Tym proszkiem, który wywołuje na określony przeciąg czasu bezpłodność, a pozatem nie narusza wcale funkcji życiowych organizmu jest — insulina. Tak insulina, ów tak szybko wstawiony środek przeciw cukrzycy.

Otóż prof. Vogt wpadł właśnie na myśl aby insuliny używać dla wywołania na pewien przeciąg czasu bezpłodności.

Eksperymenty jego zostały uwieńczone bardzo udatnym skutkiem.

## Odkrycie, czy przynęta dla obcych?

Pisma sowieckie podają sensacyjną wiadomość o odkryciu przez rosyjskiego geologa Obruczewa, w kraju Tunguzów w północno-wschodniej części Syberji, nieznanego dotąd pasma górskiego, przewyższającego pasmo gór kaukaskich! To potężne pasmo górskie, znajduje się na obszarach, oznaczonych na mapach jako nizina. Ciągnie się ono pasmem, dochodzącym do 300 klm. szerokości na długości 1.000 klm., wznosząc się niekiedy do wysokości 3.000 metrów nad poziom morza.

Nowo odkryte pasmo, nazwane przez Obruczewa górami Czerskimi, zamieszkałe jest przez półdzikich Tunguzów, wiodących tryb życia ludzi pierwotnych. Rzeki przepływające w owym paśmie górskim, mają — zdaniem Obruczewa — zawierać wiele złota i platyny, o które zresztą półdzicy tubylcy wcale się nie troszczą.



## Ważne!! Przeczytaj!!

### „BIBLIOTEKA PRAW POLSKICH”

1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej	zł. —
2. Prawo wekslowe i czekowe opracował adw. Stypułkowski	zł. 1.50
3. Colaty stemplowe	zł. 1.30
4. Ustawa o haźnieniu prac. umysłow.	zł. 2.—
5. Ustawa automobilowa	zł. 1.—
6. Prawa pracow. umysł. i robotników (najem, urlopy, kaucje, sądy pracy)	zł. 2.—
7. Kodeks Karny, stosowany przez Sądy Grodzkie, opracował naczelnik sądów Z. Sitnicki w kart. w plótnie	zł. 6.— zł. 8.—
8. Ustawa wojskowa, zawier. przepisy i wzory godań, oprac. por. rez. J. Grad	zł. 1.20
Ustawa Notarialna o opłatach, teczka w plótnie.	zł. 5.—
Kodeks postępowania karnego obowiązujący od 1 lipca 1929 r.	zł. 2.50

Wydawnictwo księgarń „CZYTAJ”.

ŁÓDŹ, Narutowicza (Dzielna) 2

Do nabycia w księgarniach.

# „LETNISKO LUCMIERZ- LAS”

Przy przystanku Kolei  
Dojazdowej  
Łódź - Ozorków

## DZIAŁKI Do sprzedania

Zgłoszenia: Łódź, Targowa 63.  
II wejście, licząc od Wodnego Rynku  
Godziny: 11—1 i 5—6 oprócz  
sobót niedziel i poniedz.

chcesz rozsądnej i dobrej rady! Mogę ci dać radę, która jest jednak tak stara, jak Metuzalem...

— Jaka to rada, babuniu?

— Zemścij się. Spraw mężowi to samo zmartwienie, co on tobie. Wyszukaj sobie między znajomymi jednego, który nie jest ci niesympatyczny i staraj się go trochę rozgrzać. Spoglądaj na niego powłóczytym wzrokiem, spraw, by ci się ręka zatrzęsła, gdy ci on swoją dłoń podaje, zbliż do nosa flakonik z perfumą, jakbyś chciała się otrzeźwić wtedy, gdy on ci mówi lube słówka...

— Babuniu, my już w ten sposób nie flirtujemy...

— Dobrze... więc flirtuj w inny sposób; efekt jest zawsze ten sam... A wreszcie... doprowadź do tego, by... powiedzmy... zaprosił cię do separatki w restauracji... A wtedy napisz do swego męża list anonimowy, sama się zadenuncjuj, niech cię mąż zastanie w sytuacji, którą...

— Ależ, babuniu, nie chcę wcale zdradzać Lucjana. Przecież kocham go!

— Wcale go nie będziesz zdradzała, moje dziecko. Tylko obudzisz jego zazdrość, a tem samem znowu ożywisz jego zainteresowanie dla ciebie, pobudzisz jego uczucia. Mąż twój musi nadejść zanim sytuacja stanie się groźną, a wtedy sprawa się cała wyjaśni...

— Nie mogę pójść za twą radą, babu-

niu. Z dwóch powodów. Po pierwsze, gdy sobie wyobrazę na przykład pana Despéaux albo mister Staneya, obu moich znajomych... a ja byłabym z jednym z nich w takiej sytuacji... nie wiem, czy miałabym dość siły... nie wiem, czy... zanim Lucjan nadszedłby... a zwłaszcza, gdyby nie nadszedł punktualnie...

— A drugi powód?

— Drugi powód... czy Lucjan uwierzyłby mi, że nie oparłam się... Nie, nie babuniu, nie mam odwagi.

— Słuchaj, moje dziecko. Możesz się obronić przed jednym i drugim niebezpieczeństwem, I to przy pomocy talizmanu, który sama wypróbowałam. Byłam mianowicie kiedyś sama w podobnej sytuacji, co ty...

— Co?... dziadek?

— Tak... naturalnie... Nietylko twój dziadek, ale wszyscy twoi przodkowie... Jestem pewna, że pierwszy Méricourt, pierwszą Méricourt w zamierzłej przeszłości zdradzał z jakąś dziewczyną, mieszkającą w sąsiedniej jaskini. Ale wobec twego dziadka postąpiłam tak, jak ci właśnie doradzam...

— Opowiedz, babuniu...

— Było to z panem Dartignes...

— Z tym, który tak dobrze tańczył charlestona?

— Nie, galopadę. Ale to wszystko jedno. A więc z panem Dartignes byłam w separacie... mój mąż zdradzał mnie z panną

Gabrjelą z baletu... miałam lat dwadzieścia... szampan był doskonały... pan Dartignes miał ciemno-niebieski frak i cudne lakiierki...

— I oparłaś się mu, babuniu?

— Oparłam się... przy pomocy mego talizmana. Dartignes klęczał u moich nóg i zaklinał mnie namętnymi słowami gdy — zgodnie z programem — wszedł twój dziadek. Wpadł do separatu, zastał fiaszki szampana na stole, a Dartignesa u moich stóp. Wielka scena... Potem druga u nas w mieszkaniu... „Madame, jest pani nędznicą... ha!.. i tak dalej aż...

— Aż...

— Aż go rozbroiłam jednym, jedynym argumentem. Miałam mianowicie pod zieloną jedwabną suknią, haftowaną złotem i srebrnymi gwiazdami... dessous mojej kucharki... Spódnice, kombinację, koszulę, wszystko! Twój dziadek znał zbyt dobrze kobiety i wiedział, że jeśli nie moja cnota, to moja próżność musiała się oprzeć... Twój mąż pojmie to także, Coletto. Użyj więc mego talizmanu, wdziej dessous twej kucharki, idąc na randkę i...

Coletta wsiadła z fotela, westchnęła zrezygnowana, otuliła się w futro i rzekła:

— Twój talizman nie nadaje się więcej do naszych czasów, babuniu. Moja kucharka nosi dessous z crepe de chinne i walensienek...

Tłum. F. M.

# Kłopotliwe pytanie -- bez odpowiedzi

List otwarty ojca oficera poległego z winy zaniedbań służbowych organów dep. lotnictwa  
M. S. Wojsk.

Prasa warszawska zamieściła następujący list ojca śp. por. Szalasa, który zginął rok temu w tragicznym locie Warszawa — Bagdad:

Szanowny Panie Redaktorze!

Sądzę, iż nie odmówi Pan umieszczenia w swym poczytnym piśmie tego listu w niewyjaśnionej dotąd przez czynniki powołane, sprawie tragicznej śmierci syna mego, śp. porucznika-pilota, Kazimierza Szalasa.

W dniu 30 ub. m. minął rok od chwili, w której śp. syn mój, wraz z porucznikiem Kaliną i sierżantem Kłosińskim, na dany im rozkaz, wystartowali z lotniska wojskowego w Dęblinie, by odbyć wielki lot Dęblin — Bagdad — Kair — Warszawa.

Pierwszy etap tego lotu bez lądowania z Dęblina do Bagdadu, wynoszący przeszło 3 tysiące kilometrów lotnicy nasi przebyli świetnie. Po dwudziestogodzinnym locie, podczas którego pod wprawą ręką dzielnych lotników płatowiec typu Fokker działał bez najmniejszego defektu, dotarli oni do Bagdadu.

Było to po północy, dnia 30 lipca 1928 r. czyli nad ranem 31 lipca, tak zresztą, jak to obliczył syn mój śp. por. Szalasa, w zaakceptowanym przez Szefostwo Lotnicze planie tego lotu.

Lądowanie po ciemku na nieznanym terenie następczo naszym lotnikom pewne obawy, przede wszystkim o los kosztownego płatowca, przy konstruowaniu którego w Amsterdambie brał czynny udział syn mój, to też otnicy, syn mój i por. Kalina postanowili kraść nad lotniskiem, zwłaszcza, iż, jak się spodziewali, lada chwila zabłyśnąć powinny sygnały świetlne, wskazujące kierunek i miejsce lądowania.

Próżne jednak były ich oczekiwania...

To opadając ku samej niemal ziemi, to wznosząc się w przestworzu, krążyli nad Bagdadem nadzorni lotnikami tak wojskowym jak cywilnym, przez kilka godzin. Wreszcie, nad ranem, wskutek braku benzyny, zmuszeni byli lądować i tu właśnie nastąpiła pamiętna katastrofa, w której poległ bohaterską śmiercią porucznik Kazimierz Szalasa.

Rok mija od tej tragicznej chwili, zwłoki mego syna spoczęły w ziemi ojczystej; a sprawa przyczyn jego śmierci jest nadal niewyjaśniona i zachodzi obawa, że wszystko, co się stało w Bagdadzie uznane być może, a może nawet już zostało uznane, za coś takiego, co nie następczo żadnych wątpliwości, że fakt przytry, bolesny, stał się z czyjejs wina.

„Próby analizy lotniczej”, dokonanej przez płk. Wojtkiewicza na łamach „Kurierze Warszawskiego” z dnia 30 sierpnia 1928 r. i cały uropek artykułów w całej naszej prasie i prasie europejskiej, aczkolwiek bardzo szczegółowej nad wyraz trafnej, a zakończonej wyrazami czekiwania dochodzeń ze strony powołanych czynników, wbrew wszelkim przewidywaniom najzupełniej zawiodły — czynniki powołane pozostały głuche i nieme.

Uważam więc za swój najpierwszy obowiązek przypomnieć o tej sprawie i stwierdzić,

na podstawie posiadanych danych, że Anglicy nie zostali uprzedzeni o dniu przylotu naszego płatowca, nie mogli zatem oświetlić lotniska tak, jak to czynią zwykle przy nocnych lotach przeto żadnej odpowiedzialności za to, co się stało — ponosić nie mogą.

Któż miał obowiązek zawiadomić lotniska Hinaidi pod Bagdadem o wysłaniu naszych lotników?

Kto i jaką winien ponieść odpowiedzialność za oczywiste, bezprzekładne zaniedbanie tego obowiązku, zwłaszcza, iż nie mógł nie wiedzieć o tem, że przylot Fokkera do Bagdadu nastąpi o północy?

Oto pytania, sądzą również bolesne dla mnie, jak i dla każdego obywatela, dla całego kraju. Oto pytania, które jako ojciec jedynego syna — żołnierza co złożył ofiarę ze swego młodzieńczego życia na ołtarzu ukochanej Ojczyzny, mam prawo i obowiązek zadawać i aż do skutku żądać na nie jasnej odpowiedzi, zawierającej szczerą, najstraszniejszą bodaj prawdę. Prawdę, powtarzam, bo za życie nie płaci się kłamstwem!

Wreszcie przemówię teraz nie jako ojciec dotknięty bolesną stratą ukochanego syna, ale wołam o wymiar sprawiedliwości, jako obywatel Rzeczypospolitej, dlatego ażeby na przyszłość nie wysyłano na pewną śmierć najzdolniejszych ludzi, a gdzie strata materialna, wszak aparat kosztował 350.000 zł. Pytam więc na tej drodze Szefostwo Departamentu Aeronautyki Wojskowej:

1) czy złożony został przez por. Kalinę raport o dokonanej przez nich locie i o przyczynach katastrofy w dniu 31 lipca 1928 r. na lotnisku Hinaidi w Bagdadzie?

Co się stało z depeszą adresowaną do Bagdadu, a wręczoną w dniu 30 lipca 1928 r. przez syna mego śp. Kazimierza Szalasa dyżurnemu oficerowi na lotnisku w Dęblinie (przed samym startem), którą należało tylko nadać w drodze telefonogramu do Departamentu a następnie telegraficznie do Bagdadu.

3) czy ówczesny Departament Lotnictwa, do dyspozycji którego był radiotelegraf, jak również telegraf indoeuropejski, nie miał obowiązku zawiadomienia lotniska Hinaidi o wystartowaniu naszego płatowca i

4) czy zostały w sprawie niewysłania tej depeszy przeprowadzone dochodzenia, oraz czy, kto i do jakiej mianowicie odpowiedzialności w wyniku tych dochodzeń został pociągnięty.

Raczy Pan przyjąć Panie Redaktorze i t. d.

Jan Szalasa.

## Wyjaśnienie M. S. Wojsk.

W związku z powyższem, Departament Aeronautyki M. S. Wojsk komunikuje Agencji Wschodniej następujące, ujęte w formę sprostowania, wyjaśnienie w sprawie okoliczności, towarzyszących tragicznemu lotowi, a poruszonych przez powyższy list:

1. — Nieprawdą jest, jakoby por. Kalina i por. Szalasa zmuszeni byli lądować w Bagdadzie, z powodu braku benzyny. Natomiast prawdą jest, wedle raportu pozostałej załogi, iż benzyny w chwili lądowania, pozostało jeszcze około 600 litrów, co równało się, w tym wypadku, możliwości lotu jeszcze dalszych około 6 godzin.

2. — Nieprawdą jest, jakoby lądowanie w Bagdadzie odbyło się niespodzianie, dla Anglików czyli w warunkach sprzyjających katastrofie. Natomiast prawdą jest, wedle oficjalnego raportu komendanta załogi angielskiej lotnika w Bagdadzie, (Bowhill) z dnia 24 września 1928 r. złożonego w Air Mini-

stry w Londynie, a przesłanego stamtąd do Departamentu Aeronautyki w Warszawie, iż załoga lotniska w Bagdadzie usłyszawszy szum silników, wyłożyła na lotnisko linię świetlną do lądowania. Samolot polski z niej jednak nie skorzystał, i krążył nad lotniskiem do świtu.

3. — Nieprawdą jest, że Departament Aeronautyki zaniedbał wysłania do Bagdadu depeszy o wystartowaniu naszego samolotu. Natomiast prawdą jest, że Szef Departamentu Aeronautyki pułk. Rayski w odbytej przed odlotem odprawie rozkazał wyraźnie por. Szalasowi obserwatorowi, a temsamem dowódcy załogi statku powietrznego: a) aby lotem kierował tak, iżby do Bagdadu przybyć w dzień, nie w nocy, b) żeby załoga nie liczyła na telegraficzne zawiadomienie Bagdadu o starcie, albowiem wielokrotne doświadczenie lotnicze wskazuje, że depesze podobne dochodzą zwykle do rąk odpowiednich władz zagranicznych w kilka lub kilkanaście godzin po wylądowaniu samolotu. Szef departamentu pułk. Rayski powołał się na odprawie na osobiste doświadczenie radiowe, stwierdzając, że żadna depesza na poszczególnych etapach nie doszła dość wcześnie, depesza zaś wysłana przez Poselstwo Polskie z Konstantynopola w chwili startu doszła do Warszawy na drugi dzień po wylądowaniu. Tak, że kwestja nieliczenia przez lotników na uwiadomienie drogą telegraficzną Bagdadu została definitywnie ustalona.

W rezultacie stwierdzić należy, iż lotnicy polscy lądowali bez przymusu, bez defektu silnika, z dużym zapasem benzyny w warunkach normalnych i na obsłużonym lotnisku, jak por. Kalina pilota, wału na terenie, znanym mu z mapy i z fotografii, uważać można jedynie i wyłącznie za nieszczęśliwy wypadek spowodowany prawdopodobnie osłabieniem wzroku po wielogodzinnym natężeniu, względnie różnicą refleksu porannego światła, w Polsce i na Wschodzie, wobec czego nikt za katastrofę odpowiedzialny nie jest. Dodać należy, stwierdzając Departament Lotnictwa, że wszystkie wyjaśnienia powyższe zostały przed kilkoma miesiącami udzielone osobiście przez Szefa Departamentu Aeronautyki p. Janowi Szalasowi i zostały przez tego ostatniego bez protestu i ze zrozumieniem przyjęte do wiadomości.

Wyjaśnienie to nosi datę 10 b. m. a zatem ogłoszone zostało niemal w dwa tygodnie po iście otwartym nieszczęśliwego oca. Czy wymagało to faktycznie tak długiego namysłu?

Miejski Kine atora uswiato  
Od 13-VIII do 19-VIII 1929 r 5923

Dla dorosłych:

**POCIĄG - WIDMO**

(TAJEMNICA STACJI KOLEJOWEJ)

według głośnej sztuki A. RIDLEY'A  
„POCIĄG WIDMO”

Dla młodzieży:

**PAT i PATACHON**

w komedii

**JAKO ST. AZNICY CNOTY**

**JUZ CZAS**

robić zapasy masła na zimę jak co roku  
Związek Spółdzielni Mleczarskich przyjmuje  
substanki poczynając od 5-ciu klg. i po-  
ejmuje się przechowania do zimy.

Związek Spółdzielni  
Mleczarskich i Jajczarskich

ODDZIAŁ W ŁODZI

Al. Kosciuszki 29

Tel. 3-12 i 74-40

# KRONIKA

KALENDARZYK.

Środa, 14 sierpnia — Euzebjusza.

TEATRY.

Teatr letni: — „Zastaw się a postaw się”.

WIDOWISKA.

Luna: — „Panienka z baru”

Grand Kino: — „Don Juan w pensjonacie”.

Capitol: — „Rosita”

Apollo: — „Gdy mężczyzna kocha”

Palace: — „Ojciec Sergjusz”

Odeon: — „Jedynaczka króla”

Resursa: — „Miłość dziewczyny”

Spółdzielnia: — „Kochanka oficera ochrony”

Oświatowy: „Titanic”

Wodewil: — „Życie i przyszłość kobiety”

Corso: — „Życie i przyszłość kobiety”.

—oOo—

## Wiadomości bieżące

### Nocne dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Epsztajna, Piotrkowska 225. M. Bar toszewskiego, Piotrkowska 95. M. Rozenbluma, Cegielniana 12. S. rów Goreina, Wschodnia 54. J. Koprońskiego, Nowomiejska 15. (w)

### Przeciwko podwyżce taryfy tramwajowej.

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu odbytem pod przewodnictwem p. prezydenta Ziemięckiego, postanowiono wystąpić z protestem przeciwko znacznej i niczem nieuzasadnionej podwyżce taryfy tramwajowej do Urzędu Wojewódzkiego oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Komunikacji.

## Kronika policyjna

### Napad

Wczoraj wieczorem Edmund Studzianny zamieszkały przy ul. Majowej 16 usłyszał odgłosy kłótni porzed domem. Zaciekawiony zeszedł na dół i w tej chwili napadnięty został przez kilku nieznanych mu osobników, którzy mu zadali szereg ran bagnetem w pierś.

Zaalarmowane Zogotowie Kasy Chorych po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiło go na miejscu, z powodu braku miejsc w szpitalach. (p)

### Wobec okoliczności łagodzących

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Steinmana w asystencji sędziów Maurera i Wileckiego rozpatrywał sprawę 28-letniego Bronisława Witaszka, oskarżonego o zgwałcenie w lesie zgierskim 42-letniej Anny Labady. Sprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał Witaszka na trzy miesiące więzienia. (p)

# Ściąganie zaległości podatkowych

za lata 1924, 1925, 1926 i 1927

Finansowe położenie miasta, wytworzone wskutek uniemożliwienia zaciągnięcia pożyczki zagranicznej i nieotrzymania znaczniejszej pożyczki wewnętrznej, zmusza Magistrat do intensywniejszego ściągania dość znacznych zaległości z tytułu samoistnych podatków komunalnych i ściąganych przez miasto, dodatków komunalnych do podatków państwowych.

Zaległości z tytułu tych podatków za lata ubiegłe (wylączając zaległości z r. b.) sięgają sumy 9 milionów złotych; w tem zaległości z tytułu komunalnego dodatku do państwowego podatku od nieruchomości wynoszą zł. 2,044,000; należności z tytułu podatku lokalowego — zł. 3,350,000; należności z tytułu podatku od zbytku mieszkaniowego, opłaty od alienacji własności nieruchomości, opłaty za prawo jazdy i t. d. około 3 milionów złotych.

Wobec konieczności ściągnięcia zaległości za lata 1924, 1925, 1926 i 1927 — Wydział

Podatkowy ustalił jako prekluzyjny termin udzielania ulg podatkowych przy wpłacaniu należności podatkowych — dzień 15 września r. b. Po tym terminie nie będzie udzielane rozłożenie na raty, odroczenie terminu wpłaty ani też nie będzie stosowany ulgowy procent za zwłokę (1 proc w stosunku miesięcznym).

Pragnący uzyskać jakiegokolwiek ulgi przy spłacie należności za lata 1924, 1925, 1926 i 1927 winni zgłaszać podania w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 września, o ile nie zostały w toku postępowania egzekucyjnego wyznaczone wcześniejsze terminy zapłaty lub licytacji.

Co się tyczy należności z tytułu podatku lokalowego za powyższe lata od mieszkań robotniczych (jedno i dwuizbowych) to petenci winni zgłosić się do Wydziału Podatkowego, który wydeleguje komisję, celem stwierdzenia stanu majątkowego płatnika, a w wypadkach przeprowadzenia bezowocnego zajęcia, należność zostanie umorzona. (n.)

# Krwawe morderstwo w piwiarni

Stały bywalec restauracji zasztyłowany

Wczoraj błyskawicą rozeszła się po Piotrkowie wieść o morderstwie popełnionym w piwiarni Loli Kan, nie cieszącej się najlepszą sławą i znaną z ciągłych bójek i awantur.

Około godziny 8 wieczór pomiędzy kilku podejrzanymi osobnikami mocno już pijanymi wódka, którą sprzedawców spelunce nielegalnie, powstała kłótnia, która potem zamieniła się w ogólną bójkę.

W powietrzu błysnęły noże. W pewnej chwili jeden z walczących padł na ziemię brocząc obficie krwią. Wśród walczących powstała konsternacja, rzucono się na ratunek leżącemu na ziemi.

Okazało się że rannym jest 29 letni Stanisław Stolek, stały bywalec tej spelunki. Natychmiast zaalarmowano pogotowie kasy chorych lecz przed przybyciem tegoż Stolek zmarł. Śmierć nastąpiła wskutek kilkunastu ran zadanych nożami i bagnietami, z których jedna zadana z tyłu uszkodziła kręgosłup. Zwłoki ofiary krwawej bójki przewieziono do kostnicy. Policja wdrożyła dochodzenie w wyniku którego ustalono że zabójcami byli 21 letni Chaim Berkowicz i 24 letni Chill Bulwa obaj mieszkańcy Piotrkowa. W międzyczasie zabójcy w kierunku Łodzi lecz jak się dowiadujemy władze śledcze są już na tropie zbrodniarzy. (p)

## Teatr i sztuka

### Teatr Letni w parku Staszica „Zastaw się a postaw się”.

Ostatni tydzień rewji „Zastaw się a postaw się” zapowiada się nader interesująco. Reżyser p. Tatkiewicz wprowadził do rewji kilka nowych interesujących zmian. Między innymi tango Białostockiego, wykonane przez najlepsze siły taneczne zespołu, wywołuje frenetyczne oklaski; również pantomina wschodnia cieszy się stałym powodzeniem.

Bilety do nabycia codziennie przy kasie w parku Staszica do godz. 8 wieczorem.

## GIELDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ

Żyto stare	27,25	—	28,25
Żyto nowe suche	27,25	—	28,25
Pszenica stara	48,50	—	49,50
Pszenica nowa	45	—	47
Jęczmień przem.	29,50	—	30,50
Owies	24,50	—	27,00
Mąka żytnia 70%	42,50		
Mąka pszenna 65%	72	—	76
Otręby żytnie	20	—	21
Otręby pszenne	22	—	23
Rzepak	67	—	70
Usposobienie ogólne	spokojne.		

## 9-a Polska Państwowa Loteria Państwowa

2-gi dzień

20.000 zł.	—	89402.
10.000	—	83363.
5.000 zł.	—	155599.
2.000 zł.	—	99317, 177606.
1.000 zł.	—	165748, 169071.
800 zł.	—	627, 46610, 72354.
600 zł.	—	8361, 17779, 35070, 41387, 41609 4621 62271 78806 104203 1450+8 149398.
500 zł.	—	8015 12692 15251 15380 15909
43108 43144 45645 60910 67836 67874 68527		
81133 83066 90094 98607 107393 114760		
134383 146592 173601.		

## WALUTY I DEWIZY.

Belgia	123,99
Holandja	357,30
Kopenhaga	347,46
Londyn	43,24
N. Jork	8,90
Paryż	34,89
Praga	26,3875
Szwajcaria	171,52
Sztokholm	248,90
Wiedeń	125,57
Włochy	46,63

Tendencja słaba.



# Rynki zbytu dla polskich towarów

W biurze Izby Przemysłowo-Handlowej, ul. Żurajska 63 znajdują się następujące zgłoszenia:

Fabryka Mühlhausen (Turyngja) w stanie likwidacji, wyrabiająca siodła, walizy oraz męskie torebki skórzane, sprzedaje kompletne urządzenie swych warsztatów wraz ze składem rowca. (L. 2115).

Norweska firma agenturowa przyjmie przedstawicielstwo polskich fabryk przemysłu wełnianego, które nie posiadają jeszcze swego przedstawiciela w Norwegii. Firma reflektuje w pierwszym rzędzie na bawełniane tury drukowane i kolorowe oraz na aksmity wełniane (L. 2031).

Polska firma agenturowa w Berlinie obejmie przedstawicielstwo poważnych fabryk włókienniczych dla celów dalszego reeksportu. (L. 1984).

Firma agenturowa w Berlinie obejmie przedstawicielstwo polskich fabryk włókienniczych dla dalszego reeksportu. Firma ta posiada swe składy również w Holandji i Anglii. (L. 2050).

Dom komisowo-handlowy w Belgradzie poszukuje większych ilości włosia końskiego dla jednego z zagranicznych Ministerstw Spraw Wojskowych. Transakcja ta traktowana jest, jako zamówienie próbne. (L. 2062).

Związek międzlarzy i trzepaczy lnu w Belgii poszukuje polskich dostawców lnu i paków lnianych oraz odbiorców przędzy lnianej i płótna lnianego. (L. 1541).

Firma w Zagrzebiu poszukuje eksporterów polskich chemikaliów i farb. (L. 1778).

Angielska firma w Bristolu poszukuje w Polsce odbiorców na kosiarki silnikowe i wózki silnikowe. (L. 1795).

Firma w Konstantynopolu obejmie przedstawicielstwo polskich fabryk, wyrabiających męskie towary ubraniowe. (L. 2036).

Firma w Serajewie obejmie przedstawicielstwo polskich fabryk włókienniczych na Jugosławję i Albanję. (L. 2051).

Hamburska firma eksportowa obejmie przedstawicielstwo, polskich fabryk łyżek aluminiowych, naczyń emalowanych, żeliwnych naczyń do gotowania, wanien i t. p. artykułów (L. 1969/287).

Firma hamburska poszukuje, w Polsce dostawców oleju jadalnego lnianego rzepakowego. (L. 1969/290).

Firma eksportowo-importowa w Szanghaju pragnie importować do Chin tkaniny wełniane i bawełniane oraz eksportować do Polski wyroby jedwabne, surowy jedwab, kapelusze słomkowe, koronki, hafty, kimona, damską bieliznę odpadki bawełniane i t. p. (L. 1447).

Firma belgijska w Antwerpii poszukuje w Polsce odbiorców na odpadki wełniane (L. 2027).

Poważny dom bremeński pragnie dokonywać w Polsce zakupów rur gazowych i wodociągowych dla reeksportu do państw południowo-amerykańskich. (L. 2033).

## WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papierów procentowych			Fabryk cukru		
Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 12 VIII		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 12 VIII	
pr. I. Z. B. Gosp. Kraj.	100	94,00	Chodorów . . . . .	100	zł.
pr. Ob. kom. B.G. Kraj.	100	94,00	Ciechanów . . . . .	40	"
pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94,00	Czersk . . . . .	10	"
pr. Poż. Konwersyjna	100	67,00	Częstocice . . . . .	100	"
pr. Konw. Poż. Kolej.	100	60,00	Gostawice . . . . .	10	"
pr. Poż. Dol. 1919-1920r	100	92,00	Michałów . . . . .	10	"
pr. Poż. Kolejowa	100	56,00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10	"
pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5 dol.	65,50	Fabryk cementu		
Listy Zastawne			Firley . . . . .	50	zł.
pr. Tow. Kred. Ziemska	100	42,25	Łazy . . . . .	10	"
pr. " " "	100	46,25	Wysoka . . . . .	100	"
pr. " " "	100	75,25	Kopalń i zakładów hutniczych		
pr. listy zast. Łodzi	100	44,25	Warsz. T. Kop. Węg.	100	zł.
pr. " " " Warsz.	100	63,75	Naftowa		
pr. listy zast. Łodzi	100	58,25	Polska Nafta . . . . .	5	zł.
Obligacje			Standart-Nobel . . . . .	50	"
pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100	zł.	Fabryk Metlowych		
pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100	"	Cegielski . . . . .	50	zł.
pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r.	100	"	Lilpop . . . . .	25	"
Akcie			Modrzejów . . . . .	50	"
Bankowe			Norblin . . . . .	100	"
skontowy . . . . .	100	zł.	Orthwein . . . . .	25	"
handlowy . . . . .	100	"	Ostrowiec Ser. Bl. . . . .	50	zł.
hiszpański . . . . .	100	"	Patowóz . . . . .	25	"
rozrachunkowy we Lwowie	100	"	Pocisk . . . . .	25	"
chodni . . . . .	25	"	Rohn . . . . .	25	"
" Sp. Zarob. . . . .	100	"	Rudzki . . . . .	50	"
Chemiczne			Staraachowice . . . . .	50	"
siarka . . . . .	50	zł.	Ursus . . . . .	15	"
siarka potasowa . . . . .	25	"	Zieleniewski . . . . .	100	"
siarka dziki . . . . .	50	"	Fabryk Wyr. Włók. Zawiercie . . . . .	30	zł.
siarka wski Scholtze . . . . .	100	"	Lyrardów . . . . .		
siarka . . . . .	10	"	Przedsięb. Handlowe Borkowski . . . . .	25	zł.
siarka . . . . .	100	"	Jabłkowski . . . . .	10	"
siarka . . . . .	100	"	Syndykat Rol. Warsz.	20	"
siarka . . . . .	12,50	"	Spożywcze		
Elektryczne			Haberbusch . . . . .	100	zł.
pr. Dąbrów . . . . .	50	zł.	Herbata-Szumilin . . . . .	25	"
pr. tryczność . . . . .	100	"	Spirytus . . . . .	40	"
pr. ow. Elek. P. I. I . . . . .	30	"	Przedsiębiorstw różn.		
pr. wn Everi . . . . .	100	"	Żegluga . . . . .	105	zł.
pr. . . . .	10	"	Bristol . . . . .	665	"
pr. . . . .	10	"	Majewski i S-ka . . . . .	35	"
pr. i Światło II em . . . . .	50	"	Lombard . . . . .	100	"
			Fustelnik . . . . .	50	"

### PRZEZ RADJO

#### WTOREK 13 SIERPNIA 1929 R.

- 11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorium Astronom, hejnał z Wieży Marij. w Krakowie
- 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 12.50 Wiad. z P. W. K. w Pozn.
- 13.00. Kom. meteor. kom. przygodne.
- 15.40. Kom. gospod.
- 16.15. „Chwilka lotnicza” (polska turystyka powietrzna) — p. Leopold Kwaśniak.
- 16.30. Program dla dzieci: a) p. Henryk Małkowski opowie szereg wesołych bajek, b) Muzyka płyt gramof. Gramofon i płyty z firmy B. Rudzki ( Marszałk. 87 i 146).
- 17.25. „Występy międzynarodowe lekkiej atletyki polskiej” (Dział „Sport i wychowanie fizyczne”) — p. Eugenjusz Fichel.
- 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy Transm. z Pozn. na wszystkie polskie stacje.
- 18.00. Koncert popularny: Orkiestra P. R. pod dyr. Zbigniewa Dymka, Halina Bałińska (skrzyp.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.)
- 19.00 Rozmaitości.
- 19.50. Transm. z opery Poznańskiej, W przerwie kom. Teatrów Miejskich, Po transm. kom.: meteor. polic., spor., nadpr. oraz kom. PAT.



## CEMENT

za wszystkich cementowni Rzeczypospolitej Polskiej wagonowo po oryginalnych cenach fabrycznych ustalonych przez ce. tro-cement, Warszawa, bezskoczko ze składu po cenach konkurencyjnych.

Łódzki Związek Handlowy

H. ZMIGROD I S-ka

KONSTANTYNOWSKA Nr. 99. Tel. 15-60 6035



# BANK PRZEŁYSŁOWCOW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

**Wkłady oszczędnościowe w Złotych**  
z wymówieniem i na każde żądanie

**Wkłady oszczędnościowe w Dolarach**  
i innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Łatwia wszelkie operacje bankowe

## BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

# OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości p. p. akcjonariuszom T-wa Akcyjnego Elektrowni Zgierskiej, iż stosownie do uchwały 15-go zwyczajnego zebrania akcjonariuszów, z dnia 6 maja 1929 r., uchwaloną dywidentę za rok 1928 w wysokości zł. 1 od akcji wszystkich czterech emisji, wypłacać się będzie począwszy od dnia 16 sierpnia 1929 roku.

Po odbiór dywidenty należy zgłosić się do Zgierza, do biura elektrowni przy ul. 3-go Maja Nr. 55 w godzinach kasowych t. j. od 8 do 11.45 i od 13.30 do 16-ej.

**ZARZĄD**  
Towarzystwa Akcyjnego  
Elektrowni Zgierskiej.

## SZKŁO OKENNE

ornamentowa, surowe, matowe, oraz szklenie budowli, dżamenty do rznienia szkła poleca po cenach niskich

**J. Olejniczak, Śródna 14.**

UWAGA, Szkła inspektowe w wielkim wyborze

## Reformacie pigułki z marką Koboldik

znana od 1602 roku, 2641—  
Regulują żołądek chronią od romantyzmu  
cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artro-  
tyzmu, uderzeń krwi do głowy uśmierzają he-  
moroidy czyszczą krew i przy skłonnościach  
do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszc-  
zającym. — Użyte 1 do 3 pigulek na dobę

Cena pudełka zł 1.35 wyrobu apteki  
**KARCZEWSKI, TUSZYŃSKI**

Warszawa, Treńska 4

Zadac w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”



## ROBNE OGŁOSZENIA

### Kupno i sprzedaż

a raty i za gotówkę  
Cała Łódź, wie, że naj-  
lepiej kupuje się meble  
tylko w zakładzie tapicer-  
skim B-ci Gabałów Nawrot  
№ 8. Otmiany, tapczany  
fotele, krzesła, kredensy,  
garderoby stoły, oraz przy-  
mujemy wszelkie zamówie-  
nia, wykonanie solidne. Na  
raty — za gotówkę. 4253

lac w śródmieściu do  
sprzedania, powierz-  
chnia 3.664 mtr. kw. Wia-  
domość Składowa róg Na-  
rutowicza gimnazjum od  
godz. 4—6 8710—3

ianina, fortepiany najta-  
niej na raty sprzedaż  
Chodkowski Sienkiewicza  
25. 8700—1

### Posady i prace

Starsza pani z rodziny  
szlacheckiej doszczętnie  
zniszczona wojną — od 21  
r. pracowała jako prefektka  
w szkołach państw. — o-  
bencnie poszukuje posady  
i do towarzystwa jako lek-  
torka — może zaopieko-  
wać się chorą, zarządzić  
domem, służbą, lub u  
wdowca przyjmie wycho-  
wawstwo i opiekę nad  
dziećmi i zarząd domem.  
Łaskawe zgłoszenia pod  
„Prefektka” Zgierz pow.  
łódzki ul. Błotna 1 a lista-  
mi p. Józefy Knyrewiczow-  
wej. 8728—1

### Zagubione dokumenty

wczarek Władysław za-  
gubił książkę Kasy Cho-  
rych wydaną w Łodzi.  
8724—3

### Różne.

oszukuję współnika z  
gotówką do taksówki  
może być szofer. Oferty  
„Zysk” 3

Uczennice szkół śred. przy-  
mę na całkowite utrzy-  
manie. Mieszkanie jasne  
suche fortepian na miejscu  
Angielska. Łódź, Skarbo-  
wa 1 (Kolonja skarbow-  
ców) 8706—3

Samotna wdowa przyjmie  
na mieszkanie dwóch  
panów ewen. dwie panieki  
Wólczńska 79 Mikołaj-  
czyk 8730—1

## MAKULATURA

(gazety do obwijania)

**sprzedaje**

adm. „Rozwoju” Al, ościeszki 41

## Carol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra  
Przysięgły

**Al. Kościuszki 3, I p.**

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

projektu budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Pracowni przyłączy do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna  
w sprawach technicznych

## DUPIEC

A  
Z  
L  
Y

dbający o rozwój swego interesu  
ogłasza się tylko w bezkonkuren-  
cyjnym DZIENNIKU

jakim jest u nas

„ROZWOJ”

## SZEWCY!

**Skóry  
i dodatki**

najkorzystniej kupić mo-  
żna w spółce przy cechu  
Piotrkowska 79

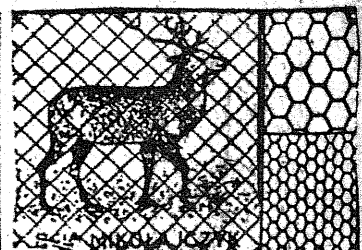
**Sklep galanterji**

ozdób wojskowych, poli-  
cyjnych, strażackich  
i uczniowskich

**V. Jarociński**

Konstantynowska 57

daw. na ul. Piotrkowska 121



**Ruciane** Parkany,  
Plecionki  
Tkaniny

Gaza miedz do filtrów  
„Rabitz” do robót  
betonowych

we wszystkich metalach  
wyrabiają i polecają

**B-cia**

**Mikołajczyk**

ŁÓDŹ, Kilińskiego 167

Ceny przystępne.

**CELA OGŁOSZEŃ:** Przed tekstem 50 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za  
wizualizację lub jego miejsce. Robne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—2  
Członek zamieszkały 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów  
Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej. Za terminowe  
wydanie ogłoszenia 50 proc. drożej. Każda nowa poprawka obowiązuje. Przetęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia  
Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W łodzi T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.